

# Agnieszka Stryjecka

---

## Ziarnko do ziarnka, czyli jak cudzoziemiec poznaje polskie idiomy

---

Postscriptum nr 1(53), 227-232

---

2007

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

AGNIESZKA STRYJECKA  
Università degli Studi di Roma „La Sapienza”  
Katolicki Uniwersytet Lubelski

## Ziarnko do ziarnka, czyli jak cudzoziemiec poznaje polskie idiomy

Ucząc się języka obcego, szukamy wyrażen często używanych w języku ojczystym, wyrażen poręcznych, a jednocześnie wpisanych w pewną wspólną tradycję, we wspólny kod. Klucza do dobrej znajomości języka obcego nie jeden z uczących się upatruje więc w poznaniu idiomów. Czasem o te najczęściej używane w języku ojczystym pyta lektora, szuka ich w słowniku, skwapliwie je notuje. Jak jednak doskonale wiemy, pamiętając podobne sytuacje z własnych doświadczeń z nauką języków obcych i obserwując zmagania cudzoziemców z językiem polskim, poznanie idiomów języka obcego nie jest tak proste, jak się może wydawać, choć z drugiej strony nie jest aż tak trudne, żeby uczący się języka polskiego musiał czekać na ten etap bardzo długo.

Można przypuszczać, że poza salą lekcyjną student poznaje wiele wyrażen, począwszy od chrząszcza, przy pomocy którego każdy Polak sprawdza znajomość języka polskiego spotkanego cudzoziemca, przez związanego z pogodą zdechłego Azorka i często tylko pozornie małe piwo aż po Berdyczów, na który rodacy niejednokrotnie każą pisać łatwowiernym gościom. Wyrażenia idiomatyczne przyswajane są zarówno w czasie specjalnie na naukę języka przeznaczonym, jak i w czasie samodzielnej lektury, oglądania telewizji i słuchania radia czy prywatnych rozmów z Polakami. Każdy z uczących się przechodzi inną, własną drogę, dochodząc do dobrej znajomości języka polskiego, jego struktury i bogactwa leksykalnego. Jako nauczyciele jesteśmy stale w tym procesie obecni, wyjaśniając usłyszane frazy, podając kolejne słowa i wyrażenia, korygując błędy. Każdy z uczących zna mnóstwo przykła-

dów pomyłek popełnianych przez uczących się, kiedy próbują tworzyć wyrażenia frazeologiczne na wzór wyrażeń istniejących w ich języku ojczystym. Zależnie od poziomu nauczania nauczyciele przygotowują ćwiczenia, zabawy, quizy, których zadaniem jest utrwalenie wprowadzonych wyrażeń. Materiały te są przygotowywane na bieżąco w zależności od potrzeb grupy czy konkretnego studenta i każdorazowo zmieniane i dostosowywane. Być może to jest powód znikomej liczby opublikowanych materiałów czy podręczników przeznaczonych do poznawania bogactwa idiomatycznego polszczyzny i ćwiczeń utrwalających. Rola ćwiczeń utrwalających jest ogromna, bo tylko wyrażenie, którego ładunku znaczeniowego użytkownik jest pewien, i które wypowie lub napisze bez trudu i wahania, krótko mówiąc, wyrażenie przyswojone, może się znaleźć w wypowiedzi cudzoziemca i sprawić, że wypowiedź ta zabrmi naturalnie, jak wypowiedź rodzimego użytkownika języka.

Niezwykle ciekawe jest także zagadnienie, jak cudzoziemiec poznaje polskie frazeologizmy, w jakiej kolejności, jakimi metodami. Z pewnością każdy z uczących ma w tej sprawie inne preferencje i doświadczenia; trudno je zebrać, skonfrontować, sprawdzić. Wiele z wystąpień w czasie konferencji glottodydaktycznych dotyczy problemów nauczania frazeologii, uczący mierzą się z tą dziedzina od dawna i chętnie dzielą się swoimi obserwacjami i wątpliwościami, szukając wspólnie najlepszych rozwiązań. Ślad licznych dyskusji na temat nauczania frazeologii stanowią referaty publikowane w tomach pokonferencyjnych.

Cenne źródło informacji o sposobach traktowania frazeologii w procesie dydaktycznym stanowią także teksty i dialogi zawarte w specjalistycznych podręcznikach do języka polskiego jako obcego. Przy próbie odpowiedzi na pytanie o sposoby zapoznawania cudzoziemców z polską idiomatyką wybrane zostały do analizy podręczniki pochodzące z różnych ośrodków, co powinno dać szeroki i obiektywny obraz obecnej sytuacji. Podręczniki te zostały opublikowane w latach 1984—2003 i można przypuszczać, że w znakomitej większości są używane na lekcjach polskiego z cudzoziemcami do dziś.

Za podstawę analizy posłużyły jedynie teksty i dialogi obecne w każdej lekcji w podręcznikach tego typu. W kilku wypadkach pojawiło się pojedyncze wyrażenie idiomatyczne w ćwiczeniu, ale to rzadkość, a poza tym ćwiczenia to najczęściej oderwane od siebie pojedyncze zdania, podczas gdy teksty i dialogi naśladują (próbują naśladować) naturalne wypowiedzi Polaków i dzięki temu mogą być tekstem wzorcowym dla uczących się. Teksty w podręcznikach są wielokrotnie czytane i powtarzane, nierzadko odsłuchiwane, często przetwarzane na dialog czy inne ćwiczenie, bywa, że studenci

uczą się tekstów na pamięć — to, co pojawia się w dialogu czy tekście, utrwala się w pamięci studenta znacznie szybciej i głębiej niż zdanie z ćwiczenia.

Stosunkowo częste w języku potocznym porównania nie goszczą tak często na kartach podręczników dla cudzoziemców. Porównania utrwalone w języku odsyłają do obserwacji otoczenia, przyrody, ludzi. Często nie są charakterystyczne jedynie dla języka polskiego, uczący się mógłby je zrozumieć łatwo nawet na początkowym etapie nauki, tłumacząc dosłownie. W podręcznikach mało jest tego typu wyrażań, rzadko znajdujemy je w tekstach, gdzie mogłyby się pojawić w wypowiedzi naśladowującej naturalną. Z przytoczonych poniżej 20 porównań 7 znalazło się w tekstach i dialogach dodatkowych, zamieszczanych w niektórych podręcznikach.

być jak dziecko, włosy jak jedwab, sapać jak lokomotywa, prowadzić jak wariat, wyglądać jak strach na wróble, wyglądać/być jak żywy, zimny jak lód, czarny jak diabeł, błądy jak ściana, zdrowy jak ryba, zdrowy jak rydz, biały jak kreda, gruby jak beczka, gruby jak bela, wysoki jak fasola, wysoki jak topola, długi jak tyka, chudy jak patyk, głodny jak wilk, jakiś [stary] jak cholera!

Frazeologiczne metafory są skromnie reprezentowane w analizowanych tekstach i dialogach; znalazły się tu jedynie dwa wyrażenia: *czarny miesiąc* i *bita godzina*.

Wyrażenia frazeologiczne, pozwalające skrótowo wyrazić opinię, przedstawić charakterystykę, często mają regularną gramatycznie strukturę. Nie wymagają dodatkowych wyjaśnień gramatycznych, wprowadzania nowych struktur. To, co stanowi o ich wartości, sile, specyfice, to możliwość obrazowego sformułowania myśli i posługiwania się wspólnym kodem językowym. Wyrażenie *grać na nerwach* odpowiada strukturą wyrażeniu *grać na organach*, nie stanowi więc problemu jako struktura, może być jedynie nowością leksykalną, którą trzeba podać uczącemu się i dokonać tej prezentacji w odpowiednim kontekście, powtórzyć w ćwiczeniu, co pomoże przyswoić tę nowość i zachęci do korzystania z niej przy budowaniu samodzielnych wypowiedzi:

zachować zimną krew, brać/wziąć się w garść!, mieć dwie lewe ręce, mieć dziurawe ręce, mieć złote ręce, mieć złote serce, mieć słabą głowę, mieć mocną głowę, mieć czarne (najczarniejsze) myśli, otworzyć przed kimś serce, nie mieć serca, siedzieć komuś na głowie, grać komuś na nerwach.

W kontakcie z Polakami cudzoziemiec usłyszy bardzo często i w różnych kontekstach wyrażenia czytelne dla rodzimych użytkowników języka, a osobie, posługującej się w czasie rozmowy słownikiem, sprawiające trudność lub zupełnie nieczytelne: *placić pensję z góry, robić coś na zapas, robić coś na wszelki wypadek, z/robić coś na poczekaniu, znać kogoś ze słyszenia, jechać na gapę, być czymś oczkiem w głowie, być grubą rybą, być złotą rączką.*

Przysłowia, uznawane w obiegowej opinii za mądrość narodu, oraz powiedzenia utrwalone w języku potocznym nie są licznie reprezentowane w tekstach podręcznikowych; przeanalizowane teksty i dialogi przynoszą jedynie siedem przysłów, z tego dwa znalazły się w tekstach dodatkowych, do których uczący się może nawet nie dotrzeć. Jedno z przysłów pojawia się w dwukrotnie (*Niedaleko pada jabłko od jabłoni*), jedno zaś (będące tytułem rodzaju) nie jest notowane przez niektóre słowniki (*Kto pije, ten żyje!*), pozostałe to: *Głodnemu chleb na myśli; Łatwiej powiedzieć niż zrobić!; Wszystko, co dobre, szybko się kończy; Gdy Polak jest głodny, jest zły!; Każdy orze, jak może!*

Choć trudno znaleźć je w starych słownikach frazeologicznych, jednak nie można pominąć wyrażień, które pojawiły się w języku w ostatnich czasach. Stanowią one czytelny dla każdego rodzimego użytkownika języka wspólny kod, wywołujący jednoczesną salwę śmiechu czy westchnienie: *Nasz klient, nasz pan.*

Podobnie jest z nasyconymi emocjonalnie wykrzyknieniami, które, choć są bardzo liczne i zmieniają się jak modne dodatki, stanowią ważny czynnik porozumiewania się osób posługujących się wspólnym językiem. Nienaganna gramatycznie wypowiedź cudzoziemca wydawać się może czasem nienaturalna właśnie z powodu braku tych oznak reakcji emocjonalnych. Trudno jest proponować w czasie lekcji naukę „brzydkich słów”, także trudno podać je w druku; choć może właśnie kontekst dialogu pozwoliłby na nieskrępowane przedstawienie i tego aspektu poznawanego języka:

Stary grzyb!  
— Chcesz w zęby?  
Do licha!

Skrzydlate słowa i przysłowia w pełnym brzmieniu pojawiają się w podręczniku Danuty Gałygi *Ach, ten język polski!* (Gałyga 2001) jako tytuły rozdziałów i można przypuszczać, że są czytelne jedynie dla nauczyciela; student początkujący, a do takiego właśnie adresowana jest ta pozycja, nie zna tych przysłów ani nie może ich zrozumieć w trakcie samodzielnej pracy. Można

się spodziewać, że niezbędne wyjaśnienia wymagać będą albo wprowadzenia nowych słów, pojęć i form gramatycznych albo użycia języka pośredniego. Z wyjaśnień tego typu nauczyciel może zrezygnować, gdyż w dialogach nie pojawiają się żadne z sygnalizowanych w tytułach przysłów i student może samodzielnie korzystać z zaproponowanych dialogów, doskonaląc umiejętność komunikowania się po polsku:

Co kraj, to obyczaj; Koniec języka za przewodnika; Mądry Polak po szkodzie; Dobra wieść, kiedy niosą jeść; Pierwsza myśl najlepsza; Szlachetne zdrowie...; Nie to ładne, co ładne, ale co się komu podoba; Jaka praca, taka płaca; Wszędzie dobrze, ale w domu najlepiej; Gdzie dwóch Polaków, tam trzy zdania.

Podręcznik Barbary Bartnickiej *Uczymy się polskiego* (Bartnicka: 1984) w jednej z lekcji przynosi garść przysłów polskich. Tekst tej lekcji został opracowany na podstawie fragmentu *Awansu* Edwarda Redlińskiego (Redliński: 1985). Z tekstów znajdujących się w lekcjach wcześniejszych nie wynika, że to wprowadzenie zostało przygotowane w jakiś sposób, przysłowia zaprezentowane są w wyliczance, bez kontekstu, który pomógłby uczącemu się zrozumieć sens czytanych fraz i wskazał możliwości samodzielnego używania w tworzonych wypowiedziach. Przy pomocy nauczyciela zainteresowany student dotrze do sensu tych przysłów, ich poznanie może mu sprawić przyjemność, jednak przyswojenie ich będzie wymagało dalszych dodatkowych ćwiczeń:

Krowa, która dużo ryczy, mało mleka daje!; Z dużej chmury mały deszcz; Jaskółka nisko, deszcz blisko; Do Świętego Ducha nie zdejmuj kozucha!; A po Świętym Duchu chodź dalej w kozuchu!; Od świętej Anki chłodne wieczory i ranki; Barbara po lodzie, Boże Narodzenie po wodzie!; Na świętego Grzegorza idzie zima do morza!

Po lekturze tekstów i dialogów z dziesięciu podręczników dla początkujących można dojść do wniosku, że zapoznanie z idiomami odłożone zostało przez autorów podręczników (i w nie wpisanych programów nauczania) na następny etap nauczania; że idiomy uważane są za trudne i niedostępne dla cudzoziemców; że do poznawania tych specyficznych dla każdego języka i każdej kultury wyrażenia należy używać specjalnych podręczników i materiałów. Prawdopodobnie wyrażenia frazeologiczne student-obcokrajowiec

poznaje przy okazji, kiedy zapyta o wyrażenie zasłyszane w rozmowie, kiedy natknie się na jakąś trudność w zrozumieniu czytanego tekstu (listu, wiersza czy artykułu prasowego). Ale tej indywidualnej drogi poznawania frazeologii nie da się prześledzić na podstawie tekstów i dialogów z podręczników; nie wiadomo zatem, co można zaproponować uczącym się na następnym etapie poznawania języka, jaką wspólną wiedzą dysponują kandydaci na studia czy przygotowujący się do egzaminów. Wiadomo oczywiście, co takie osoby powinny umieć; nie jest jednak jasne, jak dochodzą do tej umiejętności uczący się języka polskiego jako obcego.

Jak podpowiada jedno z wyrażen frazeologicznych odzwierciedlające codzienne doświadczenie gospodarskie *Ziarnko do ziarnka, a zbierze się miarka*; więc choć zasób leksykalny powiększa się powoli, musi w końcu ten wysiłek zaowocować sukcesem. Pozostaje tylko życzyć osobom uczącym się języka obcego, by gęstniejący las, w który wkraczają, mogły przemierzać w towarzystwie przewodnika, który widzi wszystkie kolory i zna nazwy mijanych drzew.

#### Literatura

- Bartnicka B. i in., 1984: *Uczymy się polskiego*, Warszawa.
- Dąbrowska A., Łobodzińska R., 1998: *Polski dla cudzoziemców*, Wrocław.
- Gałyga D., 2001: *Ach, ten język polski! Ćwiczenia komunikacyjne dla początkujących*, Kraków.
- Janowska A., Pastuch M., 2002: *Dzień dobry. Podręcznik do nauki języka polskiego dla początkujących*, Katowice.
- Kucharczyk J., 1995: *Już mówię po polsku*, Łódź.
- Kucharczyk J., 1999: *Zaczynam mówić po polsku*, Łódź.
- Lipińska E., 2003: *Z polskim na ty*, Kraków.
- Mędak S., 1997: *Chcę mówić po polsku. I Want to Speak Polish. Polish for the Beginners*, Warszawa.
- Miodunka W., 1996: *Cześć, jak się masz? A Polish Language Textbook for Beginners*, Kraków.
- Rudzka B., Goczołowa Z., 1992: *Wśród Polaków. Podręcznik języka polskiego dla cudzoziemców*, cz. I, Lublin.